

CIMELIA

Qu

4496

POËTAE POLON.

N. 72.
4496

III. c. 56.

4496



Cim. 4496

III. c. 56.

4496

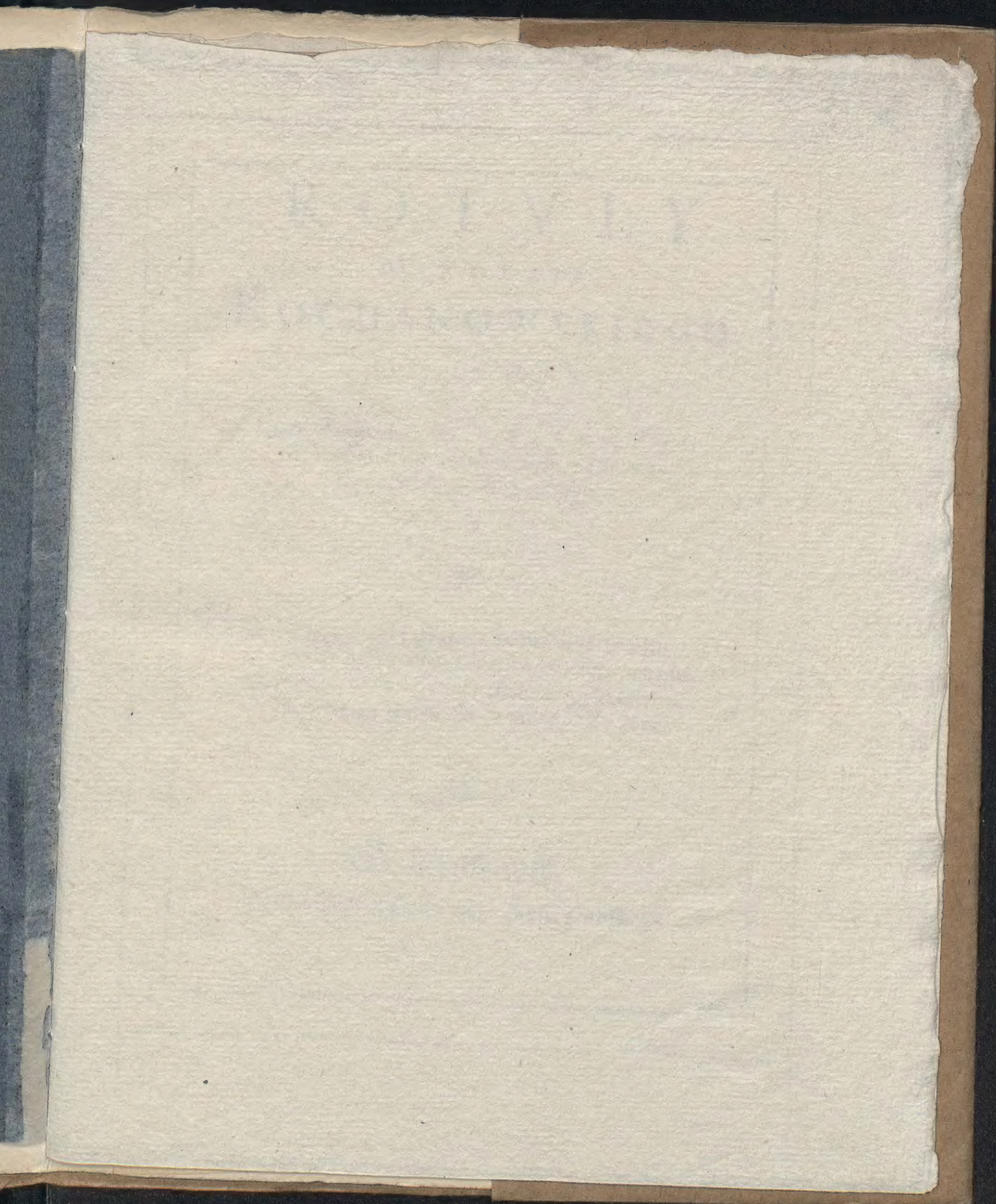
IX. 6. 40e

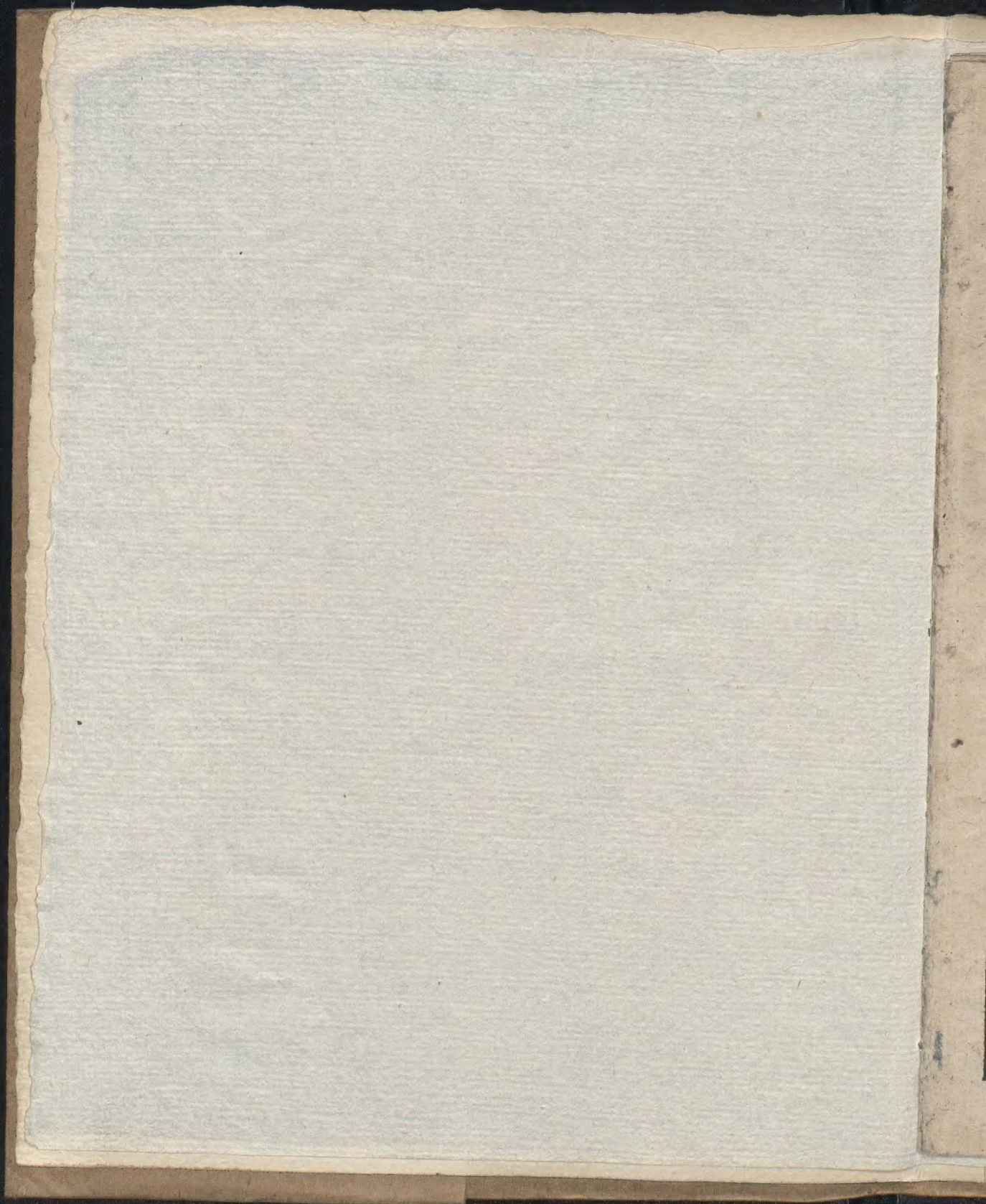
Poetae Poloni.

Kochanowski (Mikołaj). Poetę.
w Krak. w druk. Łazarzowej. 1585.

4486

1107102





ROT VLY
MIKOLAIA
KOCHANOWSKIEGO
do synow swych.

Które Małżonka ięgo KATARZYNA
Z IASIEŃCA Kochanowska, po śmierci
ięgo wydała, Roku Pańskiego.

I 5 8 4.



Prawa twoie mój Panie / piosnkami moimi
Były / potem tu mieszkał na tej nędznej ziemi.
Wszystkie twoie ustawy / skryłem w serce swoje /
Aby cie nie gniewało to młde ciało moje.



W Králowie.

W Drukarni Łazarzowej. Roku Pańskiego.

I 5 8 5.

Cim. Qu. 4496.

BIBLIOTECA



JOSEPHINIANA

ROTVLA I.

Cnotá.

Nie zayrze bogactwo nikomu/
Ani kosztowného domu/
Tiedbam o wsi gumná wielkie/
Ani o wrzedy wselkie.
Milsa mi z cnotą chudobá/
Tizli z niecnotą ozdoba:
Bo mi iuz z tą wssystko miło/
Z ora y szczescie nie miło.
Maia bogactwa lotrowie/
Maia zamki Tyrannowie:
Ale gdy cnoty nie maia/
Szczescia w nich mądrzy nie znaia.
Wssystkie rzeczy z cnotą dobre/
A bez niey y dobre podlé
Bo nie po bogatym wienie/
Gdzie niecnota bedzie w zenie.
Z cnoty wieczna slawa slynie/
A bogactwo marnie ginie:
Cnota ozdoba možnosci/
Z ochloda w doleglosci.
Cnota kleynot nie strácony/
Cnota skarb nie przeplácony:
Trudniey záwssie cnoty dostać/
Tizli wielkim pánem zostáć.
Cnota sie na niebie rodzi/
Która z bogiem záwssdy chodzi:
A temu iz Bog daruje/
Bogo na swiecie miluje.

Kocuty.

Cnotá królestwá budnie:

Cnotá miastá naprawie:

Cnotá czyni dóm szczęśliwy/

Gdy w nim każdy jest szczęśliwy.

Cnotá tu nas z Bogiem iedna/

I do niebá drogá pewna:

Cnotąsmy tu są szczęśliwi/

I cnoty będziem zawsze żywi.

Boiazn Boza.

Boga sie bać działki trzeba/

Kto sie chce dostać do niebá.

I po iego woleý chodzieć/

A nikomu nic nieszkodzieć.

Alle sie my tym chlubiemy/

Ze sie tu Boga boiemy.

A onosmy wszyscy posli/

Ża światem máli/ y rośli.

Ktoć sie działki Boga boi/

Ten ná iego drogách stoi/

A przestrzega woleý iego/

Nie czyniac nic wfetecznego.

Słowo Boze.

Bogo z lástki sam Bóg rządzi

Słowem swym ten nie zablądzi

Słowo pánstie iásno świeci /

Gdy ie Pán Bóg w sercu wznieci.

To nas drogi iego woczy/

To nas swęý woleý oduczý:

Te słowa

Kocufy.

Tę światą obledliwości /
Prowadzi w Pańskie światłości.
Dobrym ludziom Pańskie drogi /
Nigdy nie uczynią trwogi:
Poyda nimi dobry śladnie /
Ależ losnik na nich pądnie.

Duch Boży.

Bóg swoje dżiatki miłuje /
Swęgo ducha im dáruię:
W którym już są pierwne niebá /
A ratunku / gdy potrzebá.
To ie dżięmi tego czyni /
A nie ma tego nikt inny.
A komu to Pan Bóg dáie /
Tęsie tego obyczáie.
Już go sprosiny świat nie rzadzi /
Który co złe dobrym sądzi.
Już y ono burznie ciáło /
Duchowi się pod moc dáło.

Wieczny żywot.

Zadne oko nie widziało /
Zadne ucho nie słyszało /
Ani myśl człowieka zgádnie /
Co na dobrego przypádnie.
Żywot wieczny w drogim niebie /
Chowa mu Pan Bóg v siebie /
Pelen pociech rozmaitych
A rośkośy známmienitych.

Recuty.

Owielbi go wietczna chwala/
Zá iego pobożność stala.
A ci króczy go trapili/
Beda sie bázro wstydzili.

Nápominánié I.

Dziatki moie idźcieś tedy/
A mijaycie świetckie błedy.
Chodźcie dróga oycá swégo/
Podka was wiele dobrego.
Takci też wáś Oyciec chodzil/
A też mu Bóg dobra rodzil.
Był w dostátku y w pokoju/
Nie znal trwogi ani boiu.
Nie vezul złego ná swiecie/
Był znáczny w swoim powiecie.
Vžil lat swoich w radości/
Slużac Bogu w pobożności.

II.

Aląc/ dziatki/ wyzywienie/
Macie wielkie dobre mienie.
A kto nád to roiecáy żada/
W niebie Boga nie ogláda.
Nie widziałem bogátého/
Jeszcze nigdy szczesliwého:
Bo tam niedostátek gesty/
A strásunek bázro czesty.
Niech mi brożek do nowého/
Wedle staniku moiego/

Kocuty.

Doda zbożá y żywności/
Dla czeladzi y dla gości:
Niech mi ogień wielki goré/
A ksiąg mam pełną komorę:
Niechay strzyżuká mnie sámému/
Pożycza á nie inšému.
Jeden á dwá y trzy wiele/
Niechay beda przyaciéle:
Ostátá w przyszłym żywocie
Czekam w radošniey ochocie:

III.

Siatki moie/ światá tego/
Jako pochlebce chytrego/
W domki wasze nie puszczaycie/
Ale przed nim zawiéraycie.
Bo kto czlowiek sie z nim z braci/
Ten już wieczny żywot traci/
A będzie chodził w ciemności/
Jako ślepy po światłości.
Nie dozna drogi pokoju/
Ale ząwždy trwogi boju:
Stráci wczas/ rostkóš/ swoboda/
A zdrowie puści ná wodę.
Tám sie niedostáték mnoży:
Tám dług Pána wnoey trwoży
Tám przyaciél co z nim pijal/
Będzie cie w przygodzie mijał.
Stamtąd słaba rostkóš plynie/
A pociechá zaráz zginie:
Juž tam ni e maš nic perwégo/
Oprócz pietlá przekletego.

Kocuty.

Cnotá wam da przyjaciele /
I przyniesie rostkos wiele :
Tam nieprzebrana komora/
I piwnica / y oboza.
Dostaniec wam do nowego/
W domkach wszystkicho dobrego :
Jedno sie wy Boga bójcie/
A swiata nie násladujcie.

IIII.

Dziatki / toć wam prorokuje/
I za perwé obiecnie :
Ktory z was dom zamiluje/
Ze przedko nedze wezie.
Miedzy bracia napodleyshy
I naniedoścatecznieyshy /
Bedzie zawozdy zyl ná swiecie/
Nieznaiomy w swym powiecie.
Musí we zley sukni chodzie/
Zle sie mairac wiele robie
Czasem strawy nie dostanie/
I bydlu / y tobie Pánie.
Musí mieszkac w dymnym chyzie/
Lada sie go co nagryzie.
W maley wadze v kazdego/
Bedzie sasiada swotiego.
Nie potka go z wianem zóna/
Ani w przypadku obróna.
Do szczescia droge zagrodzi/
Które za plugiem nie chodzi



Roculny.

V.

Ale kto ma świat przestrony/
Ten dostanie z wianem żony.
Łatwie się na statek zbierze/
A w dobrą suknię wberze.
Będą go wszyscy wazili/
Zaczyn dostanie pochwali/
Dla swej cnoty / y godności/
A chleba / y majątności.
Byleście Boga na pieci/
Zawždy miaty moie dzieci:
Wszystko wam poydzie szczęśliwie/
Jedno mu służcie prawdziwie.

VI.

Atki swej / dziatki / pytajcie /
A v niey sie dowiadaćcie /
Jakom sie rzadził na świecie/
A od niey spráwe wezmiecie.
Bałem sie z serca prawego/
Zawždy Pána Boga swego :
Wstawalem zawždy przededniem/
Abym czynił modły przed niem.
Chowałem wstáwy iego /
Wedle przemożenia swego.
Światum sie tylko dziwo wał/
Ale go nie naśladował.
Z ludzimi sie szęrze obchodził /
Chciwością swą im nie škodził /

Rociny.

Nie było w mym domu dárów /
Ani lupu / lichwy / czárów.
Wsta fałsu nie mówily /
Rece gwałtu nie czynily /
Serce zdiady nie myśliło /
Oko na grzech nie pátrzyło.
Mikowałem pobożného /
Jako zdrowie serca swého :
Gli y mnie mieyscá nie mieli /
Którzy z cnotą żyć niechcieli.
Towárystwo z umiárleni /
Wolałem mieć niż z żywemi /
Którzy mnie w cnotie ćwiczyli /
I záwždy mnie wciešyli.
Miłša mi chudobá była /
Nižli z piacą złotá siła.
Miara dostatkí dawála /
I wielkim pánom równála.
O niedzni ludzie śaleni /
Przecż was rozum nie odmieni :
W umysłéch bogáctwo roście /
A nie w skrzyni / ani w roioście.

VII.

Niechay tak mam iáko teraz /
A chociaż mniey ieszcze nieraz :
Przećie ia swoje chudobe
Wole niż drugich ozdobe.
Ja máiąc umysł bogácy /
I wiodąc stan bez vtráty :
Lepiey sie mam niż Królowie /
Niž wielcy Woiewodowie.

Roczn.

W mnie zawsze do nowego /
Dostanie zboża każdego :
W mnie w bogu / w skrzynce s tawa :
Tym wszystkiego niedostawa.
Bo mi chciwość nie pánuje /
Ani mi świat roztázuie.
Bóg mie smácznego żywota
Nauczyl / żyć bez kłopotá.

VIII.

Głubzy páná głupiego /
Tego świata balonego :
Indziej inż szczęścia szukacie /
Tu sie go nie nádziewaycie.
Ten pan was nie w bogaci /
Choć rázem silá pláci :
Bo co od niego weźmiecie /
To mu tedyś odesłecie.
Dla niego slugi choracie /
Dla niego pysno iadacie /
Kwóli iemu sie dlużycie /
Zdrowie y wiosli tráćicie.
Jemu kwóli miedzy wami /
Sz dudy pijanicami /
Morderze y wśetecznicy /
Zárdzi / y niepobożnicy.
Skosnycieś dwóm inšego /
Bogá Błogosławioného :
Temu gdy służyć bedzicie /
Bogátemi zostániecie.
Powiedzicie żywot miły /
Bez kłopotu w każdej chwili :

Rocznicy.

Bo szalenstwo tego świata/
Puści się was y wrata.
Bedziecieci pobożnemi/
Zostaniecie szczęśliwemi.

IX.

Nad też / dziatki / swe przymioty
Chudoba / bo bliżey cnoty :
Nieba także bliżey chodzi/
Gdy nikomu nic nie szkodzi.
Strasunków wielkich nie czuie/
Myśli trudnych nie kosztuie :
Nie częste tam wielkie szkody/
Ani żalosne przygody.
Nie myśla tam nic o długach/
O gościu / ani o slugach :
Naszymy / wojny, ratuże/
Niechceli / tedy nie klusze.
Tam miesta wolność, swoboda/
Wczas / roskos / pokój / ochłoda :
Kto iedno ma rozum w glowie/
Każdy też / co y ia powie.
Bo komu Bóg troche daie/
A on na tym rad przestaje :
Tego bogatym być sadze/
Albo ia z mądrymi błędze.

X.

Dziatki miećcieś to na pieczy /
Ze nie iedno to złe rzeczy /

Kotuty.

Które ludźie miánowiącie /
Złemi zowa pospolicie.
Wbostwo / kłopot / więzienie /
Niemoc / potwarz / obelżenie /
Śieroctwo / zły sąsiad / żoná /
Miedzy złemi policzoná.
Jeszcze to smac moje dziatki
Gorsze rzeczy / niż przypadki:
Bo kiedy kto niecnotliwy /
Już też zaraz nieszczesliwy.
Złość / swawola / wpró / chytróść /
Kłamstwo / zazdrość / pychá / bystrość /
Opilstwo / wśeteczność / zwády /
A inśe złości przysady.
Własne złości ludźi psuia /
Té im nieszczesćie gotuia /
Stąd dziwne przypadki plyná /
Stąd przed czasem ludźie giná.
Mizerny jest wielk káždého /
Ná tym świecie złośliwego:
Boć tam niedzá y kłopoty
Záwždy / choć dosyc ochoty.
Ale pobożność y cnotá /
Rzadkie przypadki żywotá
Czyni / które cnotliwemu
Dawse lżeysze / niżli złemu.

XI.

A Ogłem być znáczny ná świecie /
A bogátszy w swym powiećie /
Dostałoby sie też bylo /
By sie bylo tym báwilo:

Kocuty.

Albo wrzędu iákiego /
Albo chleba káplániá /
Albo wioski od klastora /
Albo iurgielu od dworá.
Ale cel mégo żywota /
Nie był zbierać sílá zlotá :
Ani pánóm zastepować /
Ani rbożsé holdować.
Ale służyć Bogu cále /
A prześławác ná swoym mále :
I woleý Pánstkieý pilnowác /
I ná on świat sie gotowác.
Widziałem ludzké staránia /
Prożna práca stráśowania :
Nie trwóaley władze tytuły /
Wsi / Korony. y Insuły.
O które nigdy nie dbali /
Któzy Boga milowáli :
I ci / Któzy mądzy byli /
Takiemi rzeczy gárdzili.
Wleceń iá też obrác wolał /
Com lepszégo bydz rozumiał :
Bac sie Páná Boga swégo /
Pzez wszystkie czas wieku mégo.
Kóry nagrode méy enocie /
Dczyni w przyszłym żywocie :
Gdzie mie inż grzech nie zstrasie /
Ani złośnik poheldwie.

XII.

Kiedyż iá też Páná swégo /
Oglądam w palacu iego ?

Kiedyż

Roculiy.

Kiedyż swęgo dobrodzięci /
Oko wyższy nie nądzici /
Tęgo dawno duch mój żada /
Tęgo z radością wygląda :
I moię też chorę cięło /
O ten żywot już dba mało.
Już się światu nie przygożde /
Któręgo drogi obchożde :
Już y w domu mój rząd mąły /
Hom na wszystko ięst niedbąły.
A sięroctwo dziatęk moich /
Dla wiecznych obietnic swoich :
Mój iędyny Bóg ogarnię /
Ze żadnę nie poryżię mąćnię.
Bóg ięst opiekun prawdziwy :
Bóg obrońca nie fałszywy :
Na którym się nie omyle /
I z działkami we złą chwile
Jemu w opiekę y w obronę /
Oddawam działki y żonę :
A sam z radością do nięgo /
Iżę światą obłudnęgo.

Koniec Rocul.

*Decipimur votis, & tempore fallimur, & mors
Deridet curas imperiosa hominum.*

Żywot mię był vmozyl / śmierć mię ożywił /
I wiecznych mię rostkossy niechcąc nabawił.
Świat cięło zwyciężyrossy / y czartą chytręgo
Biorę teraz wdzięczny żółd od Hetmána swęgo :
Żywotą nieśmiertelność / rostkossy y wesełę /
Wstawięzną pocieche / y inży ch dobr wiele.

Nocny.

Wszystko dobrze co Pan Bóg z dobrym czynić raczy/
Bo on lepięy niż czo wiek tego dobrze baczy.
A chociaż sie z tym widzi / co czasem przypadnie/
Bez pochyby dobiemu w dobre zarosie padnie.
Oyciec ci jest / y z serca dziatki swé miluje/
A we wszystkich przypadkach naszych o nas czuje.
Ale złośnik takó wół / na zabicie tje/
Któremu wyrachnie / co tak ie hoynie / y pje.
Bo śmierć / y wieczne meki / nad syją mu stoja:
A gdzież tam jest szczęśliwość : gdzie sie tego boja.

POD OBRAZY CONTERFETV zywota ludzkiego.

Nienżyte Boginie / dziecióm lata przeda/
Wedle których rachunku żyć na świecie beda :
A ony nie nie myśląc bezpiecznie igraja :
Szczęśliwe / błędów ludzkich że ięseze nie znaja.

Pod Drugi.

Wszystko przwiódł czas dnu koniu / wola by msiadali/
A w dręge na którym chcą żeby wyjeżdżali.
Prawda powinna Bogu na białego radzi :
Salsi wronęgo zaleca / co w piekło prowadzi.

Pod Trzeci.

Ostojami swawola y taney zwiedziony/
Leci w przepaść z wronęgo ten niedzinek salony.
Dopiero zdraide widzi / kiedy czart z miaszkary/
Wygladajac smiercie sie z tego glupiey wiary.

pod Obrazu.

Pod czwarty.

WEdysy iedźciec na górę konia swęgo wiedzie/
Na którey ludzie widząc prosto do nich iedzie.
Ci są którzy obludy światá podepráli/
A sami sie za cnotę y prawdę wdali.

Pod piaty.

SWieté cnoty go wioda ieszcze daley w drogę /
Czart nam z piekła łut ciągnie by mu zádal trwożę:
Ale niewinność z wiara sercá dodawá /
Pobożność z nabożeństwem z góry go wolá /

Pod szosty.

In przyszedşy iuż Bogu káplanem zostawa/
A iemu cały rozum y serce oddawa:
Już ten kresu dobieżał / y bierze zapłatę /
Za cnotliwe postęptki niesmiertelną płátę.

NA DRUGIE OBRAZY:

Świat.

Gragły świat powożi czas z záwitą głową /
Dwa konia w wożie ida / noc y dzień ie zowa:
Ziemia / Ogien / Powietrze / Woda / cztery siostry /
Eurus / Notus / Zephirus / y Aquilo osiry:
Cztery bracia przy wożie ida / stąd pochodzą
Wşyskich rzeczy rodzące: y dońdżás wchodzą.

pod Obrázy.

Pokoy.

Pokoy iedzie piástuiac bogáctwo ná lónie /
Milość wdzięczna powozi: w woźie idą kónie /
Pożytek z zgodą woźa / sprawiedliwość wieczna
Strzeże ie / częstwa pilność / y prawda bezpieczy a.

Bogáctwo.

Bogáctwo iedzie sobie ná woźie wysokiem /
Córka téy pychą siedzi przed nią z bystrem okiem /
Sortel woźnica / chytróść y drapiestwo kónie /
A lichwá páni stára z workámi ná lónie /
Próżné wesele / idzie w szeteczność y zdrada
Pzy woźie / y obłudnych rostosy grómáda.

Pychá.

Na złotym woźie iedzie pychá vrodziwa /
Pzed nią córka téy siedzi zazdrość nieżyczliwa :
Wzgárdá kónie pogania / vpozem iednego /
A długięgo szetnoścía zowá nariecznego :
Zárdé nieposłuszeństwo podle woźá kroczy /
Chelpliwóść z posiniwaniem pátrza sobie w oczy.

Zazdrość.

Zás przekleta zazdrość mátká woyny iedzie /
Szkalowanie z potwarzá kónie liwoi wiedzie :
Nieszczesliwość niepokoy z vstáwiczná trwoga /
Pzy pániéy swéy zazdrości idą krokiem droga.

Woyná

pod Obrąp.

Woyná.

Woyná idzie á mieczem y pochodnią grozi /
Szalona zapalczywość zbroyny wóz powozi /
Na rece skązá iedzie pod sobą zburzenie:
Przy woje słudzy idą głod swar y bluźnienie.

Vbostwo.

Nieszczęśliwe vbostwo w pułkościach sie wlecze /
Stratwienie wóz powożąc srodze konie siecze:
Jednego chorym zową / á słabym drugiego /
Ciepłiwosć podle woza idzie vbogiego /
A niewola lāncuchem y petem ściśniona /
A człowieczey natury podłość przyrodzona.

Pokorá.

Na pokorá iedzie á pokóy piastuje /
Woznicá bojaźń wozi ze wszech stron pilnuje /
W woje idzie łaskawosć y powolnosć cicha:
Przy woje wiara / miłosć y nādziejá rozdycha.

Sąd.

Sędzia siedzi / á przed nim wszyscy sie stawiemy /
Którzy sie na tym świecie omylnym bawiemy:
Który w sprawiedliwości swojej nie zablądzi /
Ale nas według naszych spraw wszystkich osądzi:
Złosiłki w piekło wepchnie do ognia wiecznego /
A dobre z sobą weźmie do królestwa swego.

pod Obrázy.

HISTORIA O ABRAHAMIE.

SKarzy sie ná Ismaela Sará Abrámowi /
Ze sie będąc bekártem równa dziedzicowi:
A prosi / aby z mátką wygnał piecz oboie /
A własnemu synowi chował dobrá swoje.

Pod drugi.

Folgując Abram zenie / tudzież Bożey woléy /
Wygania mátkę z synem z domu poniewoléy:
A mátká żalosliwa łzami sie oblewa /
Idąc z synem ná puszczę / od strachu omiéléwa.

Pod tzreci.

Nemoże ná śmierć pátrząc dziecięcia swoiégo /
Nedźna mátká bez wody umierającego:
Ale siedząc zdaléká płacze swey przygody /
W tym iéy Aniol pokazał zdroię żywéy wody.

Pod czwarty.

Opiéro lepiéy niżli Agár nieszczesliwa /
Kiedy widzi / że z stoku płynie wodá żywa:
A dáie pić synowi z dárz niebieskiego /
Mile Bogu potomstwo jest sprawiedliwego.

Koniec.

